Cena numeru pojedynczego 5 marek.

Nr. 185 (1307) Warszawa, Środa 13 Lipca 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicą	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

W czwartek, dn. 14 lipca r. b., o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się Konferencja przedzjazdowa Kolejowej org. P. P. S. Referat o sytyacji politycznej wygłosi tow. Moraczewski.

Strajki.

Jeszcze nie przebrzmiały echa przestróg posłów socjalistycznych w Sejmie i prasy socjalistycznej, a już mamy pierwsze skutki uchwalenia wolnego handlu. Drożyzna wzrasta i wzrastać będzie coraz dalej, gdyż niema hamulca, któryby ją zdołał powstrzymać. A drożyzna prowadzi nieuniknienie do walki o wyższe płace robocze, walki te zaś połączone są ze strajkami.

Wybuchł strajk robotników przemysłu włókniskiego, podtrzymany przez wszystkie organizacje robotnicze, strajkują tramwajarze łódzcy, krawcy warszawscy i t. d. Robotnicy odruchowo bronią się przed potworem paskarskim, przygotowującym się do sprawowania wszechwładnych rządów nad konsumentami. I tu nawet automatyczne podwyższanie płac podług orzeczeń Urzędu statystycznego nie będzie w stanie nadążyć szybkości wzrostu cen, dyktowanych przez paskarzy.

A jesteśmy dopiero w przededniu wielkiej fali drożyźniano-strajkowej, która ogarnie kraj cały. Podwyższenie opłat pocztowych i kolejowych, podrożenie węgla i t. p. da się we znaki w najbliższym dopiero czasie. Tak samo „wolny" handel potrzebuje czasu, by zorganizować się i ująć w system dzieło wygladzania miast i ośrodków robotniczych.

Zdawałoby się, że ci, co najbardziej parli do wolnego handlu, zdając sobie doskonale sprawę, że pociągnie to za sobą wzrost drożyzny, z góry przygotowują się do godnego przyjęcia tej wolności i nie dopuszczą do zatamowania życia gospodarczego. Mowa, oczywiście, o panach przemysłowcach, przedsiębiorcach i in. Kto jak kto, ale oni powinni byli przecież zapobiedz wybuchom strajków i porozumieć się z robotnikami. Jakiekolwiek przyznaliby robotnikom podwyżki, odbiją je sobie wielokrotnie na odbiorcach. Ale przemysłowcy wolą utargować coś dla swej kieszeni i mało się troszczą o to, że strajk przynosi dużo strat krajowi. Ci, co sprowokowali przyczynę strajków i ponoszą odpowiedzialność za drożyznę, okazują się gorliwymi zwolennikami samych strajków.

Tyle przemysłowcy i fabrykanci. A jak się zachowują inni „wolnohandlowcy" wobec nadciągającej klęski? Ano różnie. Rząd będzie drukował dziesiątki nowych miljardów i narazie może sobie lekceważyć i drożyznę i strajki.

„Opozycja" rządowa zwołuje wiece, na których uchwala się powołanie do życia „Rady ocalenia narodowego". Rada ta ma dopiero ustalić przyczyny groźnego stanu finansów państwowych i bezwątpienia „ustali", że jedną z przyczyn są strajki, nad których wywołaniem najgorliwiej pracują właśni ci, co będą „ustalać" te przyczyny.

Pisma burżuazyjne wszelkich odcieni doradzają robotnikom oszczędność, co jest oczywiście cynicznem. Albowiem żądać od ludzi, utrzymujących się z pracy rąk, czy mózgu, aby oszczędzali i nie domagali się wyższych płac w obliczu panującego u nas rozpasania klas posiadających, opływających w dostatki i zachłystujących się „używaniem życia" — może tylko cynik, lub ślepiec.

Pisma burżuazyjne są tym razem w kłopocie. Gdyż fala strajków nie jest i nie była dla nikogo niespodzianką i tu nawet w dwugroszowe mózgi nie można wmawiać, że strajki wywołane są ręka Berlina czy Moskwy. (Chociaż „Gazeta Warszawska" w tym wypadku nie dorosła nawet do poziomu, a raczej spadła poniżej nawet „Dwugroszówki", gdyż istotnie bąknęła o „Berlinie i Moskwie". Ale w takim razie i N. P. R. i Ch. D. w Łodzi zbolszewiczały, albowiem również popierają strajk rob. włókaistych).

Nie można te zwalczać strajków, powołując się na wojnę, czy na groźbę wojny i t. p.

Strajki obecne są wyłączną zasługą burżuazji i bogacącego się chłopstwa. Rząd Witosa pierwszy rząd wolno-handlarski w Polsce niepodległej, ponosi ciężką odpowiedzialność za zło, jakie wyniknie dla kraju wskutek rozprzężenia życia gospodarczego i zrujnowania finansów.

Rząd ten nietylko obdarzył wolnością chciwców paskarskich, ale nawet nie zdobył się na to żeby wobec robotników dotrzymać przyrzeczeń. Bo oto dowiadujemy się, że rząd cofa pracownikom kolejowym deputaty żywnościowe już teraz od lipca, podczas gdy przyrzekł był poprzednio, że deputaty wydawane będą do września.

Czy rząd zdaje sobie sprawę, jakie mogą być skutki tego rodzaju igrania robotnikiem i pomiatania jego najżywotniejszemi interesami?

B.

Kongres III Międzynarodówki.

VII.

Warto dłużej nieco zatrzymać się nad wywodami Radka w sprawie „putschu" marcowego w Niemczech, gdyż doskonale uwydatniają one bezbrzeżną pogardę, jaką komuniści żywią dla logiki i zasad.

Manifest zjazdu zjednoczeniowego komunistów niemieckich stwierdził, że partja ma dość sił, by wystąpić, gdy zajdzie potrzeba. Radek twierdzi, że partja winna była połączyć swą działalność z działalnością komunistów w związkach zawodowych i radach fabrycznych i że należało „wyczekiwać wybuchu żywiołowego ruchu, by stanąć na jego czele". Ale zaraz w następnem zdaniu Radek wykazuje, co rozumie pod „wyczekiwaniem wybuchu..." Oto w początkach stycznia miało dojść do walki ekonomicznej wśród kolejarzy i powstańców. Komuniści, wierni hasłu „wyczekiwania" zaczęli pracować w kierunku... poderwania zaufania mas do socjalistów i związków zawodowych. I Radek, zwolennik „wyczekiwania" zarzuca komunistom niemieckim, że nie dość energicznie prowadzili tę akcję!

Krytykując dalej taktykę komunistów w parlamencie, Radek twierdzi, że „putsch" był konieczny, a to dlatego, że „zjednoczeni komuniści jeszcze nie uczestniczyli w bojach i że po raz pierwszy musieli zdobyć zaufanie rewolucyjnego proletarjatu". (A więc, niczem egzamin na świadectwo dojrzałości komunistycznej, tylko że nie przywódcy ideowi składali ten egzamin, lecz robotnicy krwią i więzieniem musieli przypłacić warjackie pomysły moskiewskie. Słowa o zdobyciu zaufania rewolucyjnego proletarjatu brzmią, jak naigrawanie się ze słuchaczów. Wiadomo, że po „putschu" robotnicy masowo pouciekali z partji komunistycznej).

Zaznaczywszy, że „putsch" był koniecznością, Radek jednak natychmiast wycofuje się i twierdzi, że walka winna była mieć charakter obronny, ponieważ partja nie była dość przygotowana. (W całości Radek mimo to jest zadowolony z „putschu" który wykazał, że zaufanie do partji ze strony mas wzrosło (stało się zupełnie przeciwnie!) i że zdemaskowano wszystkie elementy centrowe i półcentrowe w partji (takich elementów będzie coraz więcej przy każdym następnym „putschu", tak że partja w końcu oczyści się z najlepszych sił).

Następnie Radek, podając ogólne zasady taktyczne dla partji komunistycznych, przemawia już jak zwykły „mieńszewik". Stwierdza on, że na Zachodzie władza jest w ręku burżuazji, że rewolucja proletarjacka narasta dopiero, że obecnie nie wystarcza jedynie hasło dyktatury, że nie można od robotników przy każdym strajku żądać obsadzania fabryk, że trzeba zaspakajać bieżące potrzeby robotnika, że samemi hasłami oderwanemi nie pozyska się dla komunizmu ani jednego robotnika (!), że pomagając robotnikowi uzyskać lepsze warunki pracy i płacy, nie pomaga się przez to wcale utrzymaniu ustroju kapitalistycznego, lecz umożliwia się tylko robotnikom dalszą walkę.

Jednem słowem Radek z komunistycznego Szawła przedzierzgnął się w jednej chwili w socjal-patrjotycznego Pawła.

Z całego programu komunistycznego zachował jedynie żądanie uzbrojenia proletarjatu i rozbrojenia burżuazji, ale i to w bardzo niewinnej formie. Mianowicie: uzbrojenie ma nastąpić nie drogą tajnych organizacji, lecz w razie wystąpień proletarjatu, „partja winna wywoływać w masach dążenie (!), do rozbrojenia burżuazji i uzbrojenia robotników".

W końcu Radek zmieszał w jeden bigos wszystkie znane sposoby walki, zalecając te jako taktykę rewolucyjnego proletarjatu. A więc: agitacja, przygotowanie do wielkich bojów, ruch ofensywny, demonstracje, powstania itp. „Bądźcie dzwonem nawołującym masy do boju" — woła Radek. „Rewolucji nie można organizować" — dodaje on tuż potem. — „Ze wszystkich sytuacji należy wydobyć jaknajwięcej, — oto, co musi być naszem hasłem"— oświadcza wreszcie Radek, jako ostatnie słowo mądrości komunistycznej, zdobytej po 3½ latach rządów bolszewickich.

Związek Ziemian kresowych wobec osadnictwa.

III.

Osoby, przedstawiające prawa właściceli (Art. 2 Ustawy z dnia 17/XII).

Panowie ci dają powód do najrozmaitszych, wprost skandalicznych nadużyć i afer. Ustawa tego nie przewidziała. Każdy właściciel, z takich czy innych powodów opuszczając swój majątek, pozostawił jakieś upoważnienie do zarządzania, czy też opiekowania się majątkiem: swemu rządcy, ekonomowi, sąsiadowi, wreszcie pachciarzowi lub pisarzowi gminnemu. Będąc na obczyźnie i nie mogąc, czy nie chcąc powrócić, pierwszemu lepszemu spekulantowi za bezcen odstępował prawa, lub sprzedawał majątek. Dzięki temu w Wyżłowicach „reprezentuje" prawa właściciela p. Kozłowski, okrada chłopów i niszczy całe przestrzenie lasów, a nawet w ostatnich dniach otrzymał plenipotencję z Berlina od właścicielki Frideryksowej i występuje jako pełnomocny plenipotent! W Półkotyczach p. Zagórski sprzedaje chłopską pracę spekulantowi; p. Platerowa w Paryżu, a jej prawa przedstawiają Finkiele; podobnie w majątkach: Struga, Woronie Olcha, Ukorze, Duboje, Mochre I i II i t. d., i t. d.

Również niejasne jest znaczenie terminu „majątek opuszczony". Np.. właściciela niema, osoby z takiemi lub innemi prawami właścicieli są gdzieś w Warszawie, na różnych urzędach państwowych i prywatnych, „dzierżawcy"-spekulanci zaś — po różnych miastach. Żaden z nich w majątku nie mieszka, zupełnie się nim nie zajmuje i nie gospodarzy. Osoby z prawami otrzymały od spekulantów kilkadziesiąt, czy kilkaset tysięcy „dzierżawy". Gdy przyjdzie czas zbiorów zjawią się spekulanci po swoje „trzeciaki" i inne dochody!

We wszystkich podobnych wypadkach Kom. Odwoławcze uważają majątki za nieopuszczone, bo taką podobno jest litera Ustawy.

W rezultacie dziś majątków opuszczonych niema zupełnie.

Na tem stanowisku stoją, tak komentują punkt o „osobach przedstawiających prawa właścicieli" Kom. Odw. i P. K. N-cze. Te ostatnie idą jeszcze dalej. Sejm postanowił, że majątek uważa się za opuszczony, jeżeli właściciele lub ich zastępcy nie wrócą do swych siedzib do 1 kwietnia. A jeden z P. K. N. postanawia: Co tam Sejm! My przedłużamy ten termin do 15 kwietnia. A jeszcze inny P. K. N. mówi, że wogóle żadnych terminów nie uznaje. O ile ktoś z właścicieli lub w ich imieniu zgłosi się wcześniej czy później, to my, panie tego, po sąsiedzku załatwimy.. Trzeba, panie dziejski, liczyć się „z 10-letnim terminem przedawnienia tytułu porzuconej własności"! (Memorjał ziemian i... fakty autentyczne).

Ten ustęp „osoby przedstawiające praws

właścicieli" ma tę dobrą stronę, że daje możność istnienia, a nawet uciułania znacznych sum na czarną godzinę nie tylko tym osobom, lecz i wielu innym ruchliwym i przedsiębiorczym jednostkom „chodatajam" w sprawach odwoławczych upaństwowionych majątków. Mówi się np. b. wiele o jednym z pp. prawników, b. oficerze w. p., operującym w Łuninieckim, który wolał zrzec się skromnej pensyjki oficerskiej i rzucić na mętne wody tego rozciągliwego punktu Ustawy.

A takich, co będą chcieli skorzystać z tego punktu okaże się b. wielu i poza prawnikami.

Z powyższych przyczyn, jak również dzięki „dekowaniom" ziemi, poprzednio opisanym, wytworzyła się taka sytuacja: Dow. Dyw. projektowało, ze względu na ograniczoną sumę zapomóg rządowych, osiedlić w tym roku tylko 150 osadników, — ale okazało się, że ziemi dotychczas upaństwowionej na rzecz osadnictwa wystarczy zaledwie na 40 osadników.

I to na całe 2 powiaty: Piński i Łuniniecki, gdzie są takie olbrzymie obszary większej własności!

Dziś ze wszystkich zakątków kresów usłyszycie, ciche, zakłopotane głosy: „ziemia ucieka"!

Obszary ponad 400 ha.

Majątków podpadających pod 1 art. Ustawy jest b. mało, ilość opuszczonych sprowadza się do zera. Pozostają jeszcze obszary ponad 400 ha. Ale tu trzeba być przygotowanym na takie lamenty, jęki i krzyki ziemian, jakich jeszcze nie słyszeliśmy. To jedno. Pozatem należy wziąć pod uwagę masowe „dekowania" i „ucieczkę" ziemi, o czem poprzednio wspomnialiśmy. Wreszcie co się dało, to zadekowano, lub uciekło, ale pozostały niektóre znaczne obszary: 2, 3 do 6 tys. dziec. Jednak są to obszary kresowe o przeważającej przestrzeni łąk i lasów; stosunek ziemi ornej do pozostałej przestrzeni jest: 1 do 4, lub 1 do 6, 7, 8.

W prawdzie na posiedzeniu Sejm. Komisji Rolnej i Wojskowej z dnia 24/VI postanowiono, że należy zostawiać właścicielom 400 ha łącznie z łąkami i lasami, ale p. ziemianie zechcą pójść za przykładem p. Niponicza, co to woli pozostawić sobie zrujnowane Krymno na Kresach, niż majątki w Kongresówce i powiedzą: „My wybieramy sobie akurat 400 ha samej ornej ziemi bez łąk i lasów". Te kilkadziesiąt ha ornej ziemi, co okazałyby się ponad 400 ha, to zapewne będą nieużytki. Na nich osadzić kogokolwiek trudno, na samych łąkach również, a lasy pod Ustawę dn. 17/VII i tak nie podpadają! Pomysłowi ziemianie zawsze radę i wyjście znajdą!

A sejmowa Komisja Rolna jeszcze marzy o przygotowaniu ziemi na kresach celem osadzenia 3000 rob. rolnych, pozbawionych pracy. Niema na czem, proszę panów. Ziemia z kresów uciekła!

Osadnik.

Z blizka i z daleka.

CZEGO BRAK NASZEJ DYPLOMACJI?

Myślałem już nieraz o tem, jakie książki ofiarować na gwiazdkę naszym ministrom. Im częściej myślę na ten zajmujący temat, który pogłębia coraz bardziej obserwacja dnia dzisiejszego, tem częściej przychodzę do wniosku, że trzeba im koniecznie ofiarować dobry francuski podręcznik ekonomji społecznej i wziąć od obdarowanych słowo, że go przeczytają i przestudjują.

Niektórzy z nich uczyli się niegdyś ekonomji, ale ta nauka nigdy ich nie zajmowała i w dwa lata po zdaniu egzaminów nie pamiętali już ani słowa z nauki, którą „kuli" do tych egzaminów, zdawanych w Warszawie, w Wiedniu, w Krakowie, w Paryżu, niekiedy w Londynie. Ich profesorowie byli bardzo czuli na ich szlachetne ukłony, na ich wytworną grzeczność, na ich salonową inteligencję. Nie wyobrażali sobie, aby ci mili, uśmiechnięci studenci, zapatrzeni w profesora przed zbliżającemi się egzaminami, po dwu latach przypominali sobie zaledwie nazwiska Ricardo, Marxa, J. B. Say'a, Leroy - Beaulieu, J. Stuarta Milla, Wagnera i Schmollera, Hobsona i Gide'a, Supińskiego... Te wielkie tomy podręczników wywietrzały prędko w atmosferze „klubu myśliwskiego" i wielkich banków i wielkich latyfundjów i kokosowych interesów. Pozostał mniejszy lub większy gentleman, ubierający się szykownie, posiadający kilka cylindrów, nieprzeliczoną ilość krawatów, trzewików, spinek do mankietów i szpilek do krawatów. Każdy umiał grać w bridge i umiał dyskutować na temat znanego przysłowia opiewającego o „dziesięciu tysiącach wybranych w narodzie arystokratów", przyczem dochodził do wniosku, że ta cyfra dziesięciu tysięcy jest stanowczo przesadzona. Jakto „dziesięć tysięcy"? Jest nas zaledwie dwa może, najwyżej dwa i pół tysiąca (autentyczne!)...

Przyszła wojna, przyszedł pokój i naraz wszyscy ci pięknie ostrzyżeni i piękniej jeszcze łysi gentlemani, zameldowali swoje usługi. Obsiedli wszystko, co się dało obsadzić. Najgorszy wybór, jaki można było uczynić, został uczyniony. Ludzi bez nauki i bez doświadczenia wysłano na najważniejsze placówki, wypełniano niemi przeróżne delegacje, komitety, ministerja, misje wojskowe, legacje zagraniczne. W chwili, gdy świat zna już wszędzie powszechne prawo wyborcze, a więc hołduje zasadom demokracji, panowie ci rozumieli jedno tylko: szukać zapomnianych hrabiów z ośmnastego wieku, księżniczek leciwych, wreszcie i bogatych córek różnych, zbogaconych na wojnie episjerów.

Często już wytykano dyplomacji naszej krwawe błędy, które niemało utoczyły krwi z żywego organizmu Polski. Czesi wiedząc, jaką mają ciężkę sprawę z Cieszynem, wysłali do Rzymu radykała i masona. Nie bali się i do Paryża wysłać radykała (i pan Benesz jest socjalistą narodowym!), zwrócili się do największych przemysłowców francuskich, oddali im warsztaty „Skoda", obiecali udziały w kopalniach cieszyńskich, namówili właściciela Żyrardowa, Czecha, do sprzedaży akcji żyrardowskich, na rynku paryskim, postarali się o przysłanie do Cieszyna hrabiego Manneville'a. Ten dyplomata francuski urzędował podczas wojny w legacji francuskiej w Bernie i dobrze musiał być znany p. Skrzyńskiemu i jego otoczeniu na ulicy Miodowej, ile, że spotykali się z nim w Bernie obok pana Dutasta, posła francuskiego... Cała nasza akcja dyplomatyczna na Śląsku, prowadzona przez p. Zamojskiego i Korfantego z dalekiego Opola, była ściekiem bezsensu. Potem, gdy wszystko już było przegrane, wylano na głowę tych dyplomatów aljanckich morze pomyj i wymysłów. Opowiedziano, że brali łapówki od Czechów, że nabyli wille i lasy. Jeżeli wiedzieli i milczeli—popełnili zbrodnię wobec kraju. Jeżel nie wiedzieli powinni byli porzucić dyplomację i wrócić do bridge'a, jako głównej treści życia.

Wyszła świeżo broszura pod nagłówkiem: „Położenie międzynarodowe Polski na tle jej polityki gospodarczej", która jest aktem oskarżenia, skierowanym przeciwko polskim mężom stanu. Autor tej broszury, pan Henryk Tenenbaum, który przyglądał się tej robocie w Paryżu, poczynając od konferencji pokojowej, w Londynie, w Berlinie, w Gdańsku — zebrał z własnej obserwacji przekonywujące i zatrważające dowody nieuctwa i lekkomyślności dyplomacji polskiej. Dyplomacja ta, w celu ułatwienia sobie życia, udaje, że nie rozumie, że podkładem dzisiejszego życia politycznego jest polityka gospodarcza. Dyplomacja ta o nafcie wie tylko tyle, że bywały dawniej lampy naftowe, które od wielu lat przerobione zostały na elektryczne. Wie, że Polska ma powołanie od Boga dane księdzu Teodorowiczowi, arcybiskupowi Roppowi i p. Piekarskiemu katolicyzowania Wschodu. Trzyma się tedy oburącz sutanny Watykanu i to pomimo, że ten Watykan trzyma się oburącz pruskiej pikielhauby. Jeżeli chodzi o dyplomację Polska jest jeszcze w ośmnastym wieku. Nosi w najlepszem znaczeniu tego wyrazu liberję przedrewolucyjnej Francji. Tylko, że kardynał Bernis był dowcipny i bystry, a ta nasza, niestety, pięknie i zgrabnie tańczy.

Broszura p. T. zawiera całkowity obraz niepowodzeń naszych. Jest poważna i w najlepszej wierze spisana. Budzi też melancholję, ale każe czytelnikom myśleć. Powinna śród nas licznych znaleźć czytelników. Miejmy nadzieję, że w jej zwierciadle przejrzą się ci, o których mówi.

Henryk Beznaski.

Podatki których się nie pobiera

Głowy ludzie sobie łamią, dlaczego marka polska stoczyła się w tak przerażające niziny. Dla czego zbliża się wartością do rubla sowieckiego; rubel bowiem carski już ją znacznie prześcignął. Ten rubel, którego losy są tak niepewne.

Gdyby chciano zajrzeć do cyfr, zdziwienie byłoby mniejsze. Gdyby minister skarbu chciał sobie przypomnieć elementarną prawdę, iż banknoty państwo drukuje i wypuszcza na to, aby najszybciej wracały do skarbu, byłoby inaczej.

A nie jest ten powrót trudny, o ile się go przygotowuje umiejętnie i bez oglądania się na interesy prywatne tej lub owej warstwy kapitalistyczno-obszarniczej.

Nawet organ Lewiatana nie mógł zamilczeć o czynach Hegedusa, sprawującego obowiązki ministra skarbu w Budapeszcie, dzięki któremu waluta węgierska w krótkim czasie zyskała przeszło 100%. W jaki to się stało sposób? W ten między innemi, że minister ściągnął od spółek akcyjnych jednorazową daninę 15% od kapitału akcyjnego z warunkiem, że nie nominalny, ale kursowy kapitał służyć będzie za podstawę podatku. Gdyby więc u nas taki podatek zadekretowano, Towarzystwo np. Lilpop, Rau, którego kapitał nominalny wynosi 240 miljonów a kursowy około 1440 miljonów marek, zapłaciłoby 216 miljonów. O ile tych pieniędzy niema w kasie, to zdobyć je może, wypuszczając na taką sumę nowe akcje; osiągnięte pieniądze wniesie do skarbu. Tak zrobiono na Węgrzech.

A jest bardzo wiele jeszcze takich przedsiębiorstw w Polsce? Z tego źródła skarb może uzyskać przeszło dziesięć miljardów. Towarzystw akcyjnych jest około 1500 z mniejszemi kapitałami, lecz razem wzięte, dostarczą tytułem 15% podatku więcej niż dziesięć miljardów.

Że zaś nie obracamy się w dziedzinie fantazji, dowodzi jeszcze kilka przykładów. Towarzystwo Starachowickie ma kapitał 75 miljonów marek; kursowy 8000 za 500, czyli 1200 miljonów. Podatek 15% wynosi 180 miljonów.

Towarzystwo Żyrardowskie liczy 36 000 akcji po cenie 42.000 marek. Razem 1512 tysięcy marek. Podatek — 226.800.000.

Nietrudno przedłużyć tę listę. Towarzystwo Nobel, Polska Nafta, Borkowski, Rudzki, Bank Spółek Zarobkowych i t. p., i t. p., toć to najwygodniejsze, najprostsze źródła dochodów podatkowych.

A przytem ściąganie tego podatku jest niezmiernie łatwe. Ci co mają dostarczyć tego podatku są znani w ministerjum skarbu, są jak mówią po małopolsku „w ewidencji", a liczba około 1500 spółek nie jest znowu tak wielka, aby realizacja nałożonego na nich podatku wymagała nadzwyczajnego nakładu. Będzie on mniejszy niż koszt deklaracji do podatku dochodowego.

Są nadto „spółki z ograniczoną poręką", spółdzielnie(nie społeczne), które również pociągnąćby można do podatku. Wzięliśmy niską cyfrę 10 miljardów; pozwoliłaby ona przez miesiąc nie drukować znaczków pieniężnych, co już byłoby krokiem naprzód.

Czy to wszystko? Bynajmniej. Ustawa o podatku przemysłowym z lipca 1920 r. jest kopją takiejże ustawy rosyjskiej z 1899 roku — bez uwzględnienia dodatków wojennych. Owa rosyjska ustawa wprowadziła jako największe obciążenia dywidendy stawkę 30%, co znaczy, że spółka przy największym zarobku nie może zapłacić więcej od niego niż 30% podatku. Na czas wojny powiększono w Rosji stawki o 50%. Tymczasem rząd polski przeforsowawszy ustawę podatkową w końcu lipca 1920 roku, gdy bolszewicy byli pod Warszawą i gdy Sejm innemi był zaprzątnięty sprawami—przyjął jako najwyższą stawkę tylko owe 30%. Stąd taki wniosek, że przy dywidendzie 100%, co nie jest rzadkością, skarb zaledwie otrzymuje $^{3}/_{10}$, gdy np. w Austrji płaci się do $^{5}/_{10}$.

Nasi fiskaliści znają przecie te stosunki bo pracowali w austrjackich kancelarjach podatkowych i — o ile wiemy — nadal uważnie śledzą tamtejszą politykę podatkową. Dlaczegoż więc nie stosują jej w Polsce? Chyba nie z obawy narażenia się wielkiemu kapitałowi.

Badając cały nasz system podatkowy, nakładający ciężary na najbiedniejszych a przyznający wszelkie ulgi najbogatszym, zrozumiemy powody opłakanego stanu naszych finansów.

Ign. Szybiłło.

Jak się panowie bawią.

W tych dniach jeden z dostojników sportowych święcił swój dziesięcioletni jubileusz.

Grono współtowarzyszów „pracy" i przyjaciół obchodziło tę uroczystość — bankietem. Koszt wynosił okrągły — miljon marek. Szampan lał się strumieniami.

Gdy niedawno wice - prezydent miasta wystosował gorący apel do sfer zamożnych o składanie ofiar na podtrzymanie zanikającej nauki polskiej — uzyskał 2 (wyraźnie dwa) miljony. Odpowiada to cenie dwu bankietów.

Gdy robotnicy żądają większej płacy, odpowiadającej rosnącej z dnia na dzień drożyźnie, prasa burżuazyjna rzuca się na nich zgodnym, a groźnym chórem: oszczędzać, ograniczać wydatki, mieć wzgląd na pusty skarb państwa!

Ale wobec tych, co szastają miljonami, wobec pasorzytów, tuczących się kosztem ludzi pracy i skarbu Państwa — kurjerki i gazetki zachowują „patrjotyczne" milczenie.

Kronika polityczna.

Minister b. dzielnicy pruskiej p. Kucharski wystosował do prez. Witosa list z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Jednocześnie wice-minister b. dzielnicy pruskiej dr. Wachowiak zgłosił swą dymisję na ręce p. Kucharskiego.

Prawdopodobnie p. Kucharski pozostanie jeszcze czas pewien na stanowisku, aż do mianowania jego następcy. Po obsadzeniu teki b. zaboru pruskiego, nastąpi również w porozumieniu z nowym ministrem nominacja wiceministra.

***

Nominacja pos. Grzędzielskiego na ministra aprowizacji została już podpisana. P. Michalski miał program odmienny od rządowego, nie chciał wolnego handlu bez ograniczeń, — po dwuch tygodniach odszedł. Następca jego, kierownik ministerjum p. Stoiński nie miał żadnego programu, ale gorąco popierał w Sejmie ustawę o wolnym handlu i likwidacji min. aprowizacji. P. Grzędzielski już programu aprowizacyjnego nie potrzebuje — ma ustawę o wolnym handlu, tak miłą sercu jego stronnictwa.

***

Minister spraw wewnętrznych, p. Wł. Raczkiewicz, powrócił z Wilna i rozpoczął urzędowanie w poniedziałek d. 11 b. m. (P. A. T.).

***

Wczoraj przybył do Warszawy ks. Łoziński, biskup miński, który przez rok z górą przebywał w niewoli bolszewickiej. Na dworcu Głównym ks. Łoziński był uroczyście witany przez przedstawicieli Rządu, władz miejskich i t. p.

***

W najbliższym czasie mają być wznowione narady polsko - żydowskie tym razem pod przewodnictwem ministra spraw wewn. Raczkiewicza, który uchodzi podobno za znawcę sprawy żydowskiej.

***

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, ks. Kazimierz Lubomirski, otrzymał od amerykańskiego Komitetu praw mniejszości wyznaniowych pismo, w którem Komitet wyraża swoje uznanie dla wspaniałego stanowiska, zajętego przez Rzeczpospolitą Polską w ustaleniu zasad wolności wyznaniowej w swojem konstytucyjnem prawie. (P. A. T.).

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Francja. Na konferencji wszystkich sekretarzy partyjnych z prowincji ujawniło się, że partja socjalistyczna po kongresie w Tours i rozłamie szybko przychodzi do siebie. Po kongresie (na którym komuniści zdobyli większość) partja była zupełnie rozbita. Obecnie zaś liczy ona 81 organizacji okręgowych z 53 tys. członków. 45 organizacji lokalnych poprzednio rozwiązanych, powstały nanowo; w 33 miejscowościach założono nowe organizacje; 3 organizacje, które po kongresie przystąpiły do komunistów, powróciły do partji socjalistycznej; organizacja w Tunisie, która po rozłamie ogłosiła się niezależną, również powróciła do partji. Pomimo wielu trudności udaje się jednak partji socjalistycznej odbudować organizacje i stopniowo naprawić szkody, wyrządzone przez komunistów.

Sprawa śląska w parlamencie francuskim.

MOWA BRIANDA.

Paryż, 11 lipca.

(P. A. T.). (Havas). W izbie deputowanych w czasie dyskusji nad sprawą kredytów dodatkowych Briand, odpowiadając na zapytania, dał wyjaśnienia w sprawie polityki wschodniej oraz G. Śląska. W sprawie wschodniej Briand oświadczył, iż rozwiązać zagadnienie należy drogą wzajemnego porozumienia oraz zawrzeć pokój z Turcją. Nie rozchodzi się ani o kolonizację Syrji, ani nawet o wprowadzenie protektoratu. Czynniki administracji lokalnej zdołają zapewnić porozumienie wszystkich elementów miejscowych.

Przechodząc do sprawy górnośląskiej Briand zaznacza, iż wojska francuskie na G. Śląsku znajdowały się niejednokrotnie w sytuacji nader kłopotliwej, która mogłaby doprowadzić nawet do rozlewu krwi. Z aprobatą izby premjer uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby zapobiedz wciągnięciu Francji w politykę awanturniczą. Generał Le Rond wywiązał się znakomicie ze swego obowiązku w warunkach niezmiernie trudnych i niewdzięcznych.

Co się tyczy sprawy plebiscytu na G. Śląsku, Briand zmuszony jest raz jeszcze powtórzyć, iż wszystkie atlasy geograficzne, nawet pochodzenia niemieckiego, przyznają, że Polacy stanowią większość w okręgach spornych. Traktat wersalski będzie tu zastosowany tak w duchu, jak i w treści. Briand zaznacza, że gdyby wyniki plebiscytu przemówiły na korzyść Niemiec, uszanowałby je w tej samej mierze. Briand wyraża zadowolenie, iż rząd francuski otrzymał należyty posłuch w chwili, gdy Niemcy, na skutek mylnej interpretacji słów Lloyd George'a przygotowywali się do wysłania oddziałów Reichswehry na G. Śląsk. Rząd francuski zaprzedził wówczas rząd niemiecki, że byłby to casus belli. Rząd niemiecki, na skutek stanowiska, jakie zajęła Francja, zaniechał wysłania Reichswehry, choć nie przestawał zachęcać do akcji werbunkowej. Gen. Hoefer, który dłuższy czas opierał się żądaniu rozbrojenia, zmuszony był ulec w końcu, wobec stanowczej decyzji komisji międzysojuszniczej, która odzyskała ponownie swój autorytet.

Briand stwierdza, i podkreśla, że sprzymierzeni dążą do ścisłego wykonania traktatu, który wyraźnie przewiduje głosowanie według gmin z uwzględnieniem sytuacji geograficznej i ekonomicznej. W razie potrzeby, przedsięweźmie się jedynie odpowiednie środki ostrożności.

Briand przystępuje następnie do sprawy zamordowania majora Montalegre, omawiając warunki, w jakich zabójstwo zostało dokonane. Mówca podkreśla zasługi, jakie oddał Montalegre w czasie ostatniej wojny. Ponieważ zabójstwa dokonano nie na terytorjum Niemiec, lecz na terenie, podlegającym władzy komisji międzysojuszniczej, cała tedy sprawa podlega kompetencji komisji. Premjer zaznacza przytem, iż prowadzone jest w tej sprawie bardzo skrupulatne śledztwo.

Omawiając dalej ogólną politykę zagraniczną Francji, Briand powiedział: Nie zapatruję się na sytuację zbyt optymistycznie, lecz mam prawo stwierdzić, iż nie jest ona bynajmniej niepokojąca. Aby obronić swe interesy oraz swą godność, Francja posiada należytą siłę.

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE.

Paryż, 12 lipca.

(E. E.). Na posiedzeniu popołudniowem Izby deputowanych André Lefevre oświadczył, między innemi:

„Na Górnym Śląsku znajdują się jeszcze pociągi pancerne. Oto dowód niezaprzeczony udziału rządu niemieckiego w wypadkach śląskich. Ważne jest, aby komisja generała Nolleta wymogła zniszczenie tych pociągów".

W dalszym ciągu mówca oświadczył, że Górny Śląsk jest istotnie fabryką wojenną Niemiec. Sprawa więc jego przydziału jest niezmiernie ważna.

Odpowiadając Lefevre'owi, Briand daje zarys sytuacji, wobec której znaleźli się Francuzi na G. Śląsku. W rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej — mówił Briand — domagamy się sprawiedliwości, co znaczy, iż żądamy wprowadzenia w czyn traktatu, co znaczy również, że pod pretekstem niedoświadczenia narodu polskiego nie można dopuścić do pogwałcenia rezultatów głosowania gminami. Wobec takich wypadków na Górnym Śląsku, jak śmierć bohaterskiego oficera (oklaski w całej Izbie), lepiej będzie pozostawić swobodę działania Wysokiej komisji międzysojuszniczej. Gdyby wyniki plebiscytu wypadły na korzyść Niemiec, wówczas, aczkolwiek z żalem, musielibyśmy się zgodzić na to. W danej chwili chodzi o przywrócenie spokoju i porządku. Sprawa ta interesuje w równej mierze wszystkich sprzymierzonych.

Sytuacja na Górnym Śląsku.

PROJEKT PODZIAŁU GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Londyn, 12 lipca.

(E. E.). „United Telegraph" donosi, że „L'Europe Nouvelle" publikuje plan podziału G. Śląska, który rzekomo przyjęty już został przez koalicję i w ogólnych zarysach odpowiada linji hr. Sforzy. Według tego planu Polsce przypaść mają następujące powiaty: bytomski, katowicki, Królewska Huta, pszczyński i rybnicki, liczące ogółem 477.900 mieszkańców. Strefa na północ i zachód z ogólną liczbą mieszkańców 468.000, dalej powiaty Wielkie Strzelce i Zabrze, liczące 135,700 mieszkańców mają przypaść Niemcom. Stosunek liczb ludności odpowiada rzekomo wynikowi głosowania.

DEKRET AMNESTYJNY.

Bytom, 12 lipca.

(E. E.). Dzienniki górnośląskie ogłaszają całkowity tekst dekretu amnestyjnego, z którego wynika, że amnestji podlegają wszyscy, którzy występowali przeciw rozporządzeniom komisji międzysojuszniczej — wyłączeni są natomiast ci, którzy dopuścili się zbrodni i występków pospolitych w celach zysku, zemsty osobistej lub popełniali okrucieństwa. Komisja nie zwraca broni tym, którym posiadanie jej było zabronione. Wykluczony od amnestji będzie każdy, kto po 17 lipca będzie schwytany z bronią palną lub materjałem wybuchowym. O wykluczeniu z pod amnestji orzeka specjalny sąd koalicyjny na wniosek głównego prokuratora.

KOMITET 12-tu.

Bytom, 12 lipca.

(P. A. T.). Urzędujący dotychczas w Głogówku niemiecki „Komitet 12-tu" przeniósł swoją siedzibę do Gliwic. Przewodniczącym komitetu został były landrat powiatu Rybnickiego — Lukaszek, kierownik niemieckiej propagandy plebiscytowej w Opolu i Wrocławiu.

PRZYGOTOWANIA REAKCJONISTÓW NIEMIECKICH.

Bytom, 12 lipca.

(E. E.). Z Wrocławia donoszą, że tamtejsze koła reakcyjne przygotowują jakąś nową akcję na większą skalę. Do akcji tej potrzebne im jest wywołanie strajku powszechnego na dolnym Śląsku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa planowany jest nowy „putsch" reakcyjny, który miałby doprowadzić do objęcia władzy przez byłych organizatorów zamachu Kappa. Jednocześnie z tem wystąpieniem reakcyjnem miałoby nastąpić wystąpienie zbrojne Niemców na Górnym Śląsku. Żywioły robotnicze dolnego Śląska zajmują wrogie stanowisko wobec tych zamachów prawicowych. W piśmie wrocławskim „Volkswacht" ogłosili robotnicy dolno-śląscy odezwę, z której wynika, że Selbstschutz Hoeffera nie opuścił jeszcze całkowicie Górnego Śląska i daje się we znaki ludności. W odezwie swej nazywają robotnicy członków armji Hoeffera „zbrodniarzami w masce samoobrony" i stwierdzają że ludzie ci usiłują podjudzać jedną część ludności przeciw drugiej, podkopać spokój wewnętrzny i wywołać wojnę domową.

GEN. LE ROND ZOSTAJE.

Bytom, 12 lipca.

(P. A. T.). Z polecenia komisji międzysojuszniczej pisma niemieckie dementują podaną przez siebie wiadomość o dymisji generała Le Ronda. Generał Le Rond wyjedzie tylko na urlop dla poddania się operacji rany, otrzymanej jeszcze w czasie wojny, która się obecnie odnowiła. Generał Le Rond wyjedzie jednak do Francji dopiero po przedłożeniu rządom koalicyjnym nowego sprawozdania komisji o polskiej w sprawie podziału G. Śląska.

WEZWANIE DO ODDANIA BRONI.

Bytom, 12 lipca.

(P. A. T.). Komisja międzysojusznicza wzywa ludność do oddania broni i amunicji, bezprawnie posiadanej. Oddawanie broni i amunicji rozpoczęło się 10-go lipca a skończyć się ma 15-go lipca r. b. U kogo po tym terminie znaleziona zostanie bezprawnie posiadana broń, ten będzie karany według dawniejszych rozporządzeń — więzieniem od 3-ch miesięcy do 5-ciu lat, lub grzywną od 1000 do 15.000 marek. Ponadto osoby takie wykluczone będą od korzystania z dobrodziejstw rozporządzenia amnestyjnego.

NAPAD NA DELEGACJĘ POLSKĄ W OPOLU.

Bytom, 12 lipca.

(E. E.). Dnia 12 b. m. stanęła w Opolu delegacja polska z powiatu zabrskiego, składająca się z 4 osób. Zaledwie delegacja zatrzymała się przed siedzibą władz koalicyjnych obstąpili samochód orgeschowcy. Samochód, otoczony przez tłum Niemców, miotających pogróżki pod adresem delegatów, udał się przed konsulat polski, gdzie Niemcy demonstrowali kilka godzin. Francuskiego sędziego śledczego, który szedł do konsulatu, tłum Niemców zbił i pokaleczył. Delegacja zdołała wyjechać z Opola pod osłoną 3 samochodów pancernych.

Wieści z Górnego Śląska.

Górnośląskie zakłady przemysłowe, huty i kopalnie pracują normalnie. Do pracy stanęło 35% robotników. Wydajność pracy wynosi 50 — 70%.

W nocy z soboty na niedzielę na plebanję w Dzierzkowicach napadło 40 Niemców, chcąc zabić ks. Brendysa. W czasie napadu zabito Polaka Radana, pięciu zaś uprowadzono. W drodze do Raciborza zabili Niemcy jednego Polaka, poderżnąwszy mu gardło nożem.

W powiecie raciborskim w Markowicach, Brzeziu, Nędzy i Łukaczynie rozkwaterowano w mieszkaniach uchodźców polskich około 700 uzbrojonych Niemców. Niemców tych sprowadzono z okręgów: głupczyckiego, kozielskiego i innych powiatów zaodrzańskich rzekomo dla naprawy dróg. Tymczasem sprowadzeni urządzają ciągłe napady na Polaków i oświadczają sami, że są członkami organizacji niemieckich, odgrażając się, że zabiją każdego Polaka, który będzie przechodził przez miejscowości zamieszkałe obecnie przez nich.

W lesie, pod Pawonkowem, wykryto transport amunicji, składający się z pięciu wagonów. W transporcie znaleziono: 5 karabinów maszynowych, 5 karabinów ręcznych, niezliczoną ilość granatów ręcznych i amunicji. Ustalono, że transport konwojowany był przez milicję niemiecką.

Dn. 10 b. m. w Przemianowicach, powiecie katowickim, odbył się wiec, w którym wzięło udział 4.000 osób. Uchwalono rezolucję żądającą usunięcia pruskiego naczelnika powiatu, jak również wszystkich urzędników hakatystów i zastąpienia ich przez Polaków. Rezolucja oświadcza, że pod żadnym warunkiem ludność polska nie zgodzi się na powrót urzędników niemieckich i kończy się apelem do koalicji, aby rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej było sprawiedliwe i jaknajszybsze.

Niemiecki rząd republikański, po zniesieniu wszystkich orderów i odznak honorowych, ustanowił nanowo pierwszy order, mianowicie order dla działaczy górnośląskich z okazji odbytego tam plebiscytu. Orderem odznaczeni będą wszyscy, którzy brali wybitny udział w przygotowaniu plebiscytu lub samym plebiscycie.

Część oddziału włoskiego, zajmującego Gliwice, opuściła miasto. Reszta oddziału pozostaje nadal w Gliwicach.

Prasa niemiecka domaga się wydalenia p. Korfantego z G. Śląska, motywując żądanie swoje tem, że ponieważ Hoefer opuścił teren plebiscytowy, to samo powinien uczynić i p. Korfanty.

W ciągu ostatniego tygodnia niemiecka prasa górnośląska przygotowuje swoich czytelników do pogodzenia się z myślą, że większość obwodu przemysłowego prawdopodobnie przyznana zostanie Polsce.

Z powodu nieotrzymywania subwencji rządowych przestały w ostatnich tygodniach wychodzić na G. Śląsku trzy gazety niemieckie. Mianowicie — przed dwoma tygodniami przestała wychodzić bytomska „Oberschlesische Landezeitung", w ubiegłym tygodniu „Oberschlesische Rundschau" w Nikołowie, a wczoraj „Hindenburger Anzeiger" w Zabrzu.

Jakkolwiek połączenie telefoniczne między G. Śląskiem a Polską zostało przywrócone, centrala telefoniczna w Katowicach czyni korespondentom polskim stałe przeszkody w uzyskaniu połączenia z Polską. Z tego powodu wniesione zostało zażalenie do komisji międzysojuszniczej w Opolu.

Polityka zagraniczna Rumunji.

Bukareszt, 11 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Take Jonescu wygłosił w Izbie deputowanych exposé o polityce zagranicznej Rumunji. Powiedział on, że Rumunja chce zachować to, co obecnie posiada. Rumunja nie może pozostać odosobnioną i dlatego musi trwać w ścisłym kontakcie z demokracjami Zachodu. Co się tyczy sąsiadów Rumunji, to koniecznem było pozawierać osobne traktaty. W tym celu zawarto przymierza z Czecho-Słowacją, z Polską i z Jugosławją. Konwencja z Polską gwarantuje bezpieczeństwo granic wschodnich obu krajów. Konwencja z Czecho-Słowacją i Jugosławją gwarantują utrzymanie traktatów z Trianon i z Neuille. Co się tyczy Rosji, to obecnie prowadzone są z nią rokowania, gdyż Rumunja powinna bezwzględnie pozostawać w stosunkach pokojowych z Rosją. Take Jonescu dodaje, że przyszłe rokowania nie będą dotyczyły sprawy Besarabji, którą to kwestję uważa Rumunja za definitywnie załatwioną.

Take Jonescu podkreślił konieczność porozumienia się Polski z Czecho-Słowacją, oświadczając, że w sprawie tej poświęcił wiele

Rokowania angielsko-irlandzkie.

SPOTKANIE WSTĘPNE.

Horsea, 12 lipca.

(P. A. T.). W sprawie konferencji Lloyd George'a z de Valerą pisze „Daily Chronicle", że spotkanie wstępne będzie miało miejsce jutro lub pojutrze. De Valerze towarzyszyć będzie Artur Griffith. Przedtem jeszcze członkowie rządu spotkają się oddzielnie z przedstawicielami południowej i północnej Irlandji.

DELEGACI IRLANDZCY.

Londyn, 12 lipca.

(E. E.). Lloyd George zawiadomił Izbę, iż w dniu 14 b. m. przybędzie do Londynu de Valera, na konferencję w sprawie uspokojenia Irlandji.

Po zebraniu w Dublinie członkowie „Dail Eirean" (parlament irlandzki) oraz delegaci sinnfeinistów wyjadą do Londynu w dniu 12 b. m. a mianowicie: Valera, Griffith, Stack i Berton.

Na Bliskim Wschodzie.

KEMALIŚCI GROŻĄ.

Konstantynopol, 12 lipca.

(E. E.). Komendant Ismidu z ramienia Kemala-baszy przesłał Wysokiej Porcie notę, przeznaczoną dla mocarstw sprzymierzonych. Nota głosi, iż oddziały Kemala-baszy zmuszone będą do pogwałcenia pasa neutralnego pod Konstantynopolem, o ile Grecy korzystać będą w dalszym ciągu z Konstantynopola, jako z podstawy działań morskich oraz aprowizacji armji.

OŚWIADCZENIE LLOYD GEORGE'A.

Londyn, 12 lipca.

(E. E.). W odpowiedzi na zapytanie deputowanego Kenworthy'ego w Izbie gmin L. George oświadczył, iż obawia się, że nowe rokowania wszczęto w Konstantynopolu przez generała Harringtona, dowódcę oddziałów międzysojuszniczych nie dadzą wyniku zadawalającego, lecz rząd angielski nie mógł czekać do chwili kiedy nacjonaliści tureccy zagrożą bezpośrednio pasowi neutralnemu. Oddziały angielskie w tym jedynie wypadku rozpoczną działania, jeśli będą rozmyślnie zaatakowane.

Polska a Litwa

PUŁKOWNIK BERGHERA A MEMORJAŁ POLAKÓW KOWIEŃSKICH.

Wilno, 12 lipca.—

(E. E.). Ze źródeł miarodajnych donoszą, że prezes komisji kontrolującej Ligi Narodów, pułk. Berghera nie doręczył Radzie Ligi Narodów złożonego na jego ręce przez posłów polskich do Sejmu kowieńskiego memorjału w sprawie prześladowań Polaków w Kowieńszczyźnie. W czasie pertraktacji genewskich ten dokument nie był znany ani delegacji polskiej ani Radzie Ligi. Wiadomość o złożeniu memorjału doszła przed paru dniami drogą uboczną do wiadomości polskiej delegacji brukselskiej, a za jej pośrednictwem zakomunikowana została Radzie Ligi.

Wiadomości telegraficzne.

— Na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej w d. 11 b.m. wybrano dwóch nowych wice-prezydentów miasta, mianowicie posła tow. Emila Bobrowskiego i sędziego Piotra Wielgusa.

— Senat francuski uchwalił ustawę o ratyfikacji traktatu w Trianon, oraz protokułu o ochronie mniejszości narodowych.

— Rząd węgierski otrzymał od Konferencji ambasadorów wezwanie, ażeby w ciągu 2-ch tygodni po wejściu w życie traktatu pokojowego w Trianon wyznaczył przedstawiciela do komisji dla wyznaczenia granic.

— W Anglji przyjęto z wielkiem uznaniem odezwę prezydenta Hardinga o zwołaniu konferencji w sprawie problemu oceanu Spokojnego i ograniczenia zbrojeń. Propozycja ta przewiduje konferencję z udziałem Francji, Anglji, Włoch i Japonji i odbywałaby się w Waszyngtonie w czasie oznaczonym za wspólnem porozumieniem.

— Agenci Stinnesa i Kruppa kupują w Finlandji fabryki, celem utworzenia wielkich fabryk amunicji i broni.

— W Moskwie odbyła się niedawno wszechrosyjska konferencja aprowizacyjna, na której Lenin wypowiedział wielką mowę, konstatując, że w roku bieżącym zbiory są bardzo złe.

— Dn. 10 b. m. rozpoczęły się w Rydze rokowania między delegatem rządu węgierskiego d-rem Jungertem a zastępcą sowietów w sprawie wymiany przetrzymywanych w Rosji bezprawnie do tej pory jeńców wojennych Węgrów, głównie oficerów, za wydanie których chce rząd węgierski wymienić bolszewików i komunistów węgierskich, skazanych za działalność komunistyczną na długoletnie więzienie.

Listy do Redakcji.

W odpowiedzi na artykuł, umieszczony w „Kurjerze Warszawskim" pod tyt. „Bolączki tramwajowe", obowiązani jesteśmy dać w tej kwestji parę wyjaśnień.

Obsługa tramwajowa, najzupełniej, stosując się do okólników Dyrekcji tramwajowej, jak również idąc w myśl rozkazów Komendy miasta, jest przeciwna wieszaniu się pasażerów na stopniach, teleskopach i taranach wagonów tramwajowych. Wpuszczanie zaś nadmiernej ilości pasażerów do wnętrza wagonu uniemożliwia większości pasażerów uiszczenie konduktorowi należności za wykupiony bilet, A z chwilą przepełnienia wagonu (co jest surowo przez Dyrekcję tramwajową wzbronione) trudno jest się ustrzec konduktorowi od pasażera rozmyślnie jadącego bez biletu — za co grozi mu raport do zarządu. Autor artykułu w „Kurjerze Warszawskim" zapomniał o jednej „drobnostce", a mianowicie o pewnej normie rozkładu czasowego. Jeżeli w czasie danego kursu przypuśćmy na linji Nr. 16 na każdym z przystanków (a jest ich piętnaście) konduktor zmuszony będzie wyczekiwać na literalne zapełnienie wagonu przez oczekujących na przystankach pasażerów, to dany elektrowóz nie będzie mógł zrobić kursu w przeciągu 56-ciu minut. Uwaga co do motorniczych również nie wytrzymuje krytyki.

Związek zawodowy pracowników tramwajowych Polski.

Głosy czytelników

O sądownictwie na kresach.

Pragnę zwrócić uwagę społeczeństwa na smutne niezmiernie fakty obsadzania posad sędziów pokoju na kresach wschodnich ekonomami (Łuck), pomocnikami pisarzy (Ostróg), prywatnymi obrońcami (Berezno), podczas, gdy starzy i dyplomowani prawnicy nie mogą posad takich otrzymać i faktycznie rąbią drwa i noszą wodę, sprzedają gazety it.d. (w Ostrogu np.).

Sądy okręgowe, którym winę tu przypisać należy, składają się przeważnie z właścicieli ziemskich (Łuck — prezes Jełowicki, wice-prezes Włodek etc.).

Są to fakty niezaprzeczone, a skutki ich są niezmiernie smutne i walczyć z tem należy.

Immoli.

Sprostowanie.

Z powodu artykułu pod tytułem „Średniowieczne praktyki", wydrukowanego w N-rze 117 naszego pisma, referat prasowy Gł. Komendy P. P. prosi nas o wyjaśnienie, że p. Michał Pakulski, fornal w majątku Pułkownikowo (pow. nieszawski) w d. 29 lipca 1920 r. został aresztowany pod skonkretyzowanym zarzutem agitacji przeciwpaństwowej, a nie z powodu zmowy między policją, a p. Dąbrowskim. W dniu 30 tegoż miesiąca został on przesłany do rozporządzenia miejscowego starostwa. Od tej chwili policja nie miała żadnej styczności z p. Pakulskim.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

W sobotę, dnia 16 lipca r. b. o godz. 5 min. 30 po poł. w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się warszawska przedzjazdowa konferencja okręgowa. Na porządku obrad: 1. Sytuacja polityczna. 2. Wybór delegatów na XVIII Kongres.

Dzielnica Praska. Baczność! Dziś w środę, d. 13 b. m., o godz. 6 m. 30 wiecz., odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Komitetu dzielnicy praskiej, w lokalu przy ul. Krukowej nr. 29. Obecność wszystkich członków Komitetu konieczna. Sprawy bardzo ważne.

Pocztowa org. P. P. S. Baczność! Dziś w środę, d. 13 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56, odbędzie się konferencja pocztowej organizacji P. P. S. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa tow. Potajalińskiego. 2) Sprawozdanie Komitetu pocztowego. 3) Wybory Komitetu pocztowego. 4) Wolne wnioski. Proszeni są o przybycie członkowie Komitetu tow. tow.: Klimaszewski, Podlewski, Gołanin, Badowski, Dzierżanowski, Płużyczko, Roszak, Koperyński, Goldberg, Gorzało, Sangreciak, Żółtek — punktualnie o godz. 6 po poł. Ogólne zebranie o godz. 7 w. Wstęp za legitymacjami.

Egzekutywa O. K. R. P. P. S. Dziś, d. 13 b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się posiedzenie egzekutywy okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w lokalu Al. Jerozolimskie nr. 56.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. Dziś d. 13 b. m., o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie O. K. R. P. P. S. w lokalu Al. Jerozolimskie 56.

Mężowie zaufania dzielnicy Śródmiejskiej. Baczność. Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa tow. tow. Poniatowskiego, Michaleckiego, Kruka, Michalaka, Gutowskiego, Perkowskiego, O-

...strowskiego, Olszewskiego, Szenajcha, Zdrozdowskiego, na konferencję mężów zaufania, odbyć się mającą w d. 14 b. m. t. j. w czwartek o godz. 7 w. punktualnie w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 58 (pokój Śródmieścia).

Podddzielnica Czerniakowska. Jutro o g. 7 w. przy ul. Górnej nr. 9 m. 23 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

Ruch zawodowy.

STRAJK W ŁODZI.

(Tel. własny).

Zgodnie z zapowiedzią Zw. Zaw. Rob. Przem. Włóknistego wybuchł onegdaj w Łodzi powszechny strajk w przemyśle włóknistym. Stanęły wszystkie fabryki i warsztaty, od największych do najdrobniejszych. Robotnicy solidarnie porzucili pracę i przygotowani są do zaciętej walki. Po mieście krążą liczne grupki robotników, po fabrykach odbywają się tłumne masówki. Spokój nigdzie nie był zakłócony. Do żadnych pertraktacji z przemysłowcami nie doszło jeszcze.

Związek prac. miejskich w Polsce. Jutro, t. j. w czwartek, punktualnie o godz. 6 m. 30 po poł., w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Oboźna 4) odbędzie się zebranie delegatów Zw. Rady Naczelnej. Towarzysze - delegaci proszeni są o zabranie ze sobą legitymacji delegata Zw. Rady Naczelnej, ponieważ głosowanie odbywać się będzie tylko za legitymacjami.

Ze Związku zaw. robotników ziemnych. W czwartek d. 14 lipca o godz. 6 wiecz., w lokalu Al. Jerozolimskie nr. 56 odbędzie się zebranie organizacyjne kooperatywy wytwórczej p. n. „Odbudowa i Rozbudowa" z siedzibą w Warszawie, na które zarząd kooperatywy zaprasza komisję organizacyjną i wszystkich członków.

Ze Związku Zaw. pracowników gastronomiczno-hotelowych. Zarząd Zw. Zaw. prac. przem. gastronomiczno-hotelowego zawiadamia, że w czwartek, d. 14 b. m. o g. 1 w nocy w teatrze żołnierskim, Jasna 3, (dawne Kino Polonia) odbędzie się walne zgromadzenie członków całego oddziału Warszawskiego. Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna. Wejście za legitymacjami, oraz regulaminami zjazdowemi.

Zakończenie strajku woźniców. Trwający od kilku dni strajk woźniców skończył się. Woźnice otrzymali 4.500 mk. tygodniowo, żądali zaś 6000 mk.

Z fabryk wojskowych. Komisja Międzyzwiązkowa fabryk wojskowych zwołuje zebranie delegatów i mężów zaufania dziś na godz. 7 wiecz. Sprawy ważne.

RUCH KULTURALNO-OŚWIATOWY.

Zw. Polsk. Młodz. Socj. Dziś o godz. 6 i pół pp. w lokalu przy ul. Sewerynów Nr. 5 m. 2 tow. poseł Moraczewski wygłosi referat na temat „Gospodarcze położenie Polski". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Życie gospodarcze.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY W NIEMCZECH.

W sprawozdaniu grupy górniczej państwowego związku przemysłu niemieckiego o stanie górnictwa w Niemczech w marcu 1921 r. znajdujemy bardzo interesujące dane o zmniejszeniu się wydobycia węgla w marcu w porównaniu z lutym.

W zagłębiu węglowem Ruhry zmniejszyło się wydobycie węgla kamiennego w marcu 1921 r. w stosunku do lutego o 839.000 t., jakkolwiek w marcu pracowano 25 dni, a w lutym 24 dni. Jako przyczyny tego zmniejszenia wydobycia podaje sprawozdanie zniesienie zmian nadliczbowych poczynając od dnia 14 marca, głównie zaś niepokoje i zaburzenia, wywołane w tygodniu Wielkiej Nocy pod terorem komunistów.

W rewirze Zwickau i Lugau-Oelsnitz zmniejszyło się wydobycie węgla o 4100 t. w środkowym niemieckim rewirze kopalń węgla brunatnego — o 827.000 t.

Specjalny ustęp poświęca sprawozdanie przyczynie zmniejszenia się wydobycia węgla na Górnym Śląsku, które wynosiło w marcu o 116.000 t. mniej, niż w miesiącu poprzednim. Tę przyczynę upatruje sprawozdawca w sytuacji politycznej na Górnym Śląsku.

Należy stwierdzić, że stosunki w Polsce są nieco lepsze, niż w Niemczech. Wydobycie węgla z miesiąca na miesiąc powiększało się i wynosiło w styczniu r. b. 577.420, w lutym 587.839, w marcu 629.909, a w kwietniu 680.172 ton.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. sprzedaż 1940, kupno 1880; dolary kanadyjskie sprzedaż 1555, kupno 1500.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

W dniu wczorajszym w całej Europie środkowej było pogodnie i sucho.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24.5°, najniższa 18.8°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne (deszcz pogodnie), skłonność do burz i miejscowych opadów, nieco chłodniej, słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Wzrost drożyzny. Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotniczych, na posiedzeniu swem w dniu 8 lipca 1921 r. ustaliła, iż w miesiącu czerwcu w porównaniu z miesiącem majem 1921 r., koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, nie otrzymującej deputatu, zwiększyły się o 18,18 proc.

Węgiel. Z dniem 14 b. m. miejskie składy opałowe zaczynają realizować kupony Nr. 9 i 10 karty węglowej i na kupony te wydają: na kupon Nr. 9 — dwa pudy węgla grubego za mk. 242 i na kupon Nr. 10 — trzy pudy węgla grubego za mk. 363. W dniu 16 b. m. kończy się realizowanie kuponu Nr. 6 i 7 karty węglowej. Kupon Nr. 8 pozostaje nadal ważny.

Cena chleba. Detaliczna sprzedaż chleba, wypiekanego pod kontrolą Wydziału Zaopatrywania od dnia 13 b. m. wynosić będzie: za klg. chleba pszennego mk. 140, za klg. chleba sitkowego — mk. 120.

Urząd Mieszkaniowy m. st. Warszawy zawiadamia, iż stosownie do art. 6 p. 2 ustawy z dnia 27 listopada 1919 r. lokale osób wyjeżdżających na wypoczynek letni nie podlegają rekwizycji. Ponieważ inne osoby, w wypadkach, gdzie lokal jest niedostatecznie spożytkowany, powołują się na powyższy przepis ustawy, ustalenie zaś rzeczywistego stanu rzeczy natrafia w okresie do 30 września na znaczne przeszkody, Urząd Mieszkaniowy w okresie do 30 września (wymienionym w art. 6 p. 2 ustawy) przyjmując doniesienia o niedostatecznie spożytkowanych lokalach, załatwiać je będzie po dniu 30 września. Nie dotyczy to doniesień o lokalach próżno stojących (art. 4 p. 1), oraz o lokalach wystawionych na sprzedaż (art. 5 p. 8).

Sprawność poczty. Związek zawodowy Rob. rolnych w Łukowie otrzymał d. 9 lipca list, wysłany z Warszawy 14 maja. Ciekawi jesteśmy, gdzie się znajdował ten list w tym czasie? Boć w przeciągu dwu miesięcy mógł odbyć podróż dookoła świata.

Dlaczego? W 10-ym komisarjacie policji (Szpitalna Nr. 7) znaczki stemplowe skarbowe sprzedawane są drożej, t. j. za 10 mk. pobierają 11 mk., gdy tymczasem w wielu sklepach na mieście wszystkie znaczki sprzedają po cenie nominalnej.

Z syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Na posiedzeniu Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich w dniu 8 b. m. uchwalono: w sprawie § 7 projektu Ustawy o Izbach dziennikarskich oświadczyć się za następującą redakcją:

„Członkami Izby Dziennikarskiej z obowiązku są: 1) Zwyczajni współpracownicy dziennikarscy, będący członkami jednego z zawodowych związków dziennikarskich, oraz 2) zwyczajni współpracownicy, przyjęci przez zarząd Izby na zasadzie opinji związku".

Do art. 2 p. 9 tejże Ustawy uchwalono następujące uzupełnienie:

„Korektorem dziennikarskim jest współpracownik, który jest zawodowym dziennikarzem i z ramienia redakcji sporządza pierwszą korektę nakładu".

W sprawie realizacji uchwał zebrania walnego członków S. D. W. uchwalono:

1. W sprawie uchwały o unormowaniu płac: Ustanowić stałą komisję cennikową, w składzie 7 członków. Komisja będzie działać jako organ zarządu.

2. W sprawie zjazdu syndykatów dziennikarskich: Powierzyć kol. Bazylewskiemu opracowanie projektu statutu Związku syndykatów dziennikarskich.

3. Wobec nieobecności prezesa J. Dąbskiego rozpatrywanie sprawy uzyskania od rządu domu na klub dziennikarzy polskich odłożyć na posiedzenie następne.

4. Podwyższone wpisowe mk. 500 i składki miesięczne po mk. 100 liczyć od 1 kwietnia r. b.

Poza tem zarząd powziął postanowienia natury organizacyjnej.

Następne posiedzenie zarządu odbędzie się w poniedziałek, 18 b. m. o godz. 5 pp. w klubie sejmowym sprawozdawców parlamentarnych.

Posady dla inżynierów. Inżynierowie, posiadający praktykę w budownictwie morskiem i reflektujący na stałą posadę, zechcą bezzwłocznie podać Ministerjum Robót Publicznych swe adresy z wyszczególnieniem swych kwalifikacji fachowych i dotychczasowej praktyki. Do posady przywiązane jest wolne mieszkanie. Warunki płacy będą ustalone stosownie do kwalifikacji. (P. A. T.).

Na Górny Śląsk. Pracownicy Wydziału Zaopatrywania m. st. Warszawy wpłacili w dniu 7 b. m. do Centralnego Komitetu Pomocy Ślązakom tytułem 3-ej raty, powstałej z potrąceń od pensji, mk. 250,000.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Zjazd chirurgów. W dniu 3, 4 i 5 października r. b. odbędzie się w Warszawie Zjazd chirurgów polskich. Stanowić on będzie ciąg dalszy zjazdów chirurgicznych, rozpoczętych w r. 1889 z inicjatywy prof. dr. L. Rydygiera, zmarłego w r. ub. Obecny zjazd, 18-ty z rzędu, a drugi w Warszawie, pod egidą T-wa Chir. Polskich rozpoczyna nową serję dorocznych zjazdów chirurgicznych.

Zgłoszenia wykładów i udziału w zjeździe należy przesyłać do prof. Radlińskiego, dyr. II-ej Kliniki chirurgicznej w szpitalu św. Ducha.

Zjazd b. Wojskowych Polaków Okr. Turkiestańskiego. 30 czerwca r. b. odbył się zjazd członków b. Okr. Związku Wojskowych Polaków w Taszkiencie, na którym, po załatwieniu spraw nagłych, postanowiono zwołać ogólny zjazd członków b. Związków Wojskowych Polaków na kraj Turkiestański na dzień 14 sierpnia r. b. Wszelką korespondencję należy kierować na ręce por. Szlagiewicza Wincentego — Warszawa, ul. Senatorska 35 m. 36.

ZABAWY I WYCIECZKI.

Wyścigi konne i turniej sportowy. W niedzielę, dnia 17 b. m. o g. 4 po poł. odbędą się popisy sportowe i Wyścigi konne urządzone przez Związek Artystów scen polskich. Bilety do nabycia w magazynie Rokosza, Nowy Świat 59, a w dzień wyścigów przy wejściu.

Zabawa w Bagateli. Następna zabawa dla młodzieży w Bagateli odbędzie się w niedzielę dnia 17 lipca o g. 4 po południu.

WYPADKI:

Z topieli. W pobliżu mostu Kierbedzia od strony Pragi wydobyto z Wisły zwłoki nieznanej kobiety lat około 22, bez ubrania. Rysopis: wzrost średni, włosy ciemne. Oznak gwałtownej śmierci nie stwierdzono.

Zabójstwo w Mokotowie. Na trawie przy ul. Dolnej w Mokotowie grali w karty: 30-letni Władysław Fibich, woźnica (Fortowa 15), 24-letni Teodor Dutkiewicz, murarz (Belgijska 4), Józef Załuga, dezerter i jakiś policjant. Po wygraniu 1000 mk Fibich zaprosił wszystkich graczy na libację do kawiarni Karola Muszyńskiego przy ul. Puławskiej 76. Tam między nimi, a właścicielką, właścicielem kawiarni i jeszcze jakimś mężczyzną wynikła sprzeczka, która wkrótce zmieniła się w rozprawę nożową. W rezultacie po chwili wyszli na ulicę broczące krwią Fibich, zraniony w piersi w okolicę serca i Dutkiewicz w piersi. Rannych przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie Fibich wkrótce zmarł. Na skutek zeznań Dutkiewicza, że sprawcą krwawej rozprawy był Muszyński, policja aresztowała go. Zabity Fibich pochodzi z rodziny bandyckiej; brat jego Jan, dezerter, jest pod śledztwem w sądzie wojskowym za zbrojny napad bandycki; drugi brat, Stanisław, zawodowy złodziej. Dutkiewicz jest znany policji jako złodziej kolejowy, był 2 razy karany 9 mies. więzieniem oraz fotografowany w urzędzie śledczym. Wreszcie Załuga jest dezerterem.

Czyja bielizna? W 7-ym komisarjacie policji znajduje się do odebrania bielizna: siennik, poduszka i koc, odebrane od złodzieja, który zbiegł.

Z sądów.

Wyrok w sprawie Natansona.

W sprawie domu bankowego Natanson i Synowie zapadł wczoraj wyrok w instancji II-ej, mocą którego wyrok sądu pokoju 10-go okręgu m. Warszawy został uchylony i p. Kaz. Natanson skazany został na grzywnę w wysokości 100.000 mk., natomiast zwolniony od kary zawieszenia w zarządzaniu domem bankowym, przyczem nakazano zwrócić mu skonfiskowane walory. Sąd uznał jedynie przeoczenie ze strony banku, a nie złą wolę.

W drugiej sprawie tegoż banku, w której był oskarżony długoletni prokurent p. Ascher o niezachowanie przepisów dewizowych również został uchylony wyrok I instancji, w ten sposób, że kara p. A. została zmniejszona ze 100.000 na 25.000 mk., a to za sprzedaż 400 dolarów. Co do zarzutu przekazania zagranicę 18 mil. marek, sąd uniewinnił p. Aschera.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia".

Teatr Polski. Dziś „Oczy księżniczki Fathmy". Jutro pierwszy raz lekka komedja de Flers'a i Caillavet'a „Miłość czuwa".

Teatr Mały. Dziś premjera komedji Maliny p. t. „Medor".

Teatr Reduta. Dziś po raz ostatni „Przedwiośnie" P. Katerwy. Jutro premjera fantazji Z. Ławeckiego z muzyką St. Tymienieckiego: „Bałwan zakochany".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Ich czworo".

Przedstawienie w „Pomarańczarni". Dyrekcja teatrów miejskich, pragnąc uczcić narodowe święto francuskie, przypadające w dniu jutrzejszym, urządza przedstawienie uroczyste w teatrze w Pomarańczarni. Wykonane będą wyjątki z opery „Orfeusz w piekle", nadto dana będzie bogata część koncertowa. Bilety w liczbie ograniczonej sprzedaje kasa zamawiań.

TRZECIA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Trzecia klasa. — Pierwszy dzień.
Główniejsze wygrane.

Mk. 140.000 nr. 60840.
Mk. 40.000 nr. 36117.
Mk. 20.000 nr. 79872.
Mk. 15.000 n-ry 6794, 10454, 26806 68456.
Mk. 10.000 n-ry 21599, 41554, 48230, 50972.
Mk. 8.000 n-ry 14201, 45104, 54319, 71182.
Mk. 5.000 n-ry 6213, 28268, 35560, 36378, 36702, 48242, 63128, 54512, 56676, 56947, 69795, 70885, 72537, 73727, 75579.
Mk. 3000 n-ry 1915, 2567, 8839, 8989, 10684, 17813, 29063, 32741, 32970, 36409, 42258, 54811, 60932, 65673, 69020, 72804, 74908, 78054

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.